

Anna Zalewska
Lublin

Spółeczne wytwarzanie przeszłości. Archeologia materii reaktywowanej

Artefakty są jedyną klasą „wydarzeń historycznych”, które zdarzywszy się w przeszłości, trwają do czasów teraźniejszych. Jako obiekty fizyczne stanowią autentyczne połączenie z przeszłością i jako takie mogą być ponownie doświadczane. To właśnie poprzez ponowne doświadczanie, często skrajnie odmienny od współczesnego „świat przeszłości”, wchodzi w kontakt z „teraźniejszością”.¹

W przeciwieństwie do produkcji przemysłowej, w produkcji naukowej i humanistycznej wytwarzanie skutecznych narzędzi nie może odbywać się w zakładach wytwórczych, wyspecjalizowanych w produkcji narzędzi, ale przede wszystkim w samych przebiegach produkcyjnych, gdzie narzędzia te mają zastosowanie.²

Prawdziwe urzeczowienie, to znaczy takie, że wyprodukowana rzecz zostanie raz na zawsze zabezpieczona w swojej egzystencji, nigdy nie ustaje; musi być wciąż ponawiane, aby w ogóle pozostało w obrębie ludzkiego świata.³

Zauważalny jest brak gruntownej analizy relacji między wiedzą na temat przeszłości funkcjonującą w ramach konkretnych grup („wspólnot komunikacyjnych”, „wspólnot pamięci”, „wspólnot interpretacyjnych” itd.) czy w perspektywie pojedynczego człowieka⁴ a materialnymi „pozostałościami”

¹ A. Jones, *Memory and material culture*, Cambridge 2007, s. 3.

² L. Kołakowski, *Wielkie i małe kompleksy humanistów*, w: *idem*, *Kultura i fetysze*, PWN, Warszawa 2009, s. 263.

³ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010, s. 166.

⁴ Ekspozycja jednostki w refleksji nad społecznym wytwarzaniem przeszłości jest przejawem zauważalnej potrzeby uwzględnienia „perspektywy podmiotowej” w oglądzie tego

łączonymi, na różnych zasadach, z przeszłością. O ile nietrudno dowieść, że materialne nośniki informacji stanowią istotny, niezbędny i z trudem pomijalny „surowiec” kreowanych obrazów bliższej i dalszej przeszłości społecznej, że są one „wkomponowywane” w nasze wyobrażenia/przesady na jej temat – to dość trudno rozstrzygać na poziomie uogólnień o tym, jak, w jakim stopniu i zakresie, w jakich sytuacjach argumentacyjnych (kontekstach interpretacyjnych, przestrzeniach prób) przedmioty materialne inicjują i determinują wyobrażenia na temat przeszłości. Jeszcze trudniej odpowiedzieć na pytanie, dlaczego antropogeniczna materia ma taki, a nie inny wpływ na formę i treść „przeszłości” (tu: wyrażanej nie bez przyczyny w cudzysłowie i w liczbie mnogiej, gdyż naukowe narracje archeologów, historyków, antropologów, socjologów itd. to tylko jedne z wielu sposobów jej postrzegania i traktowania). Jednak najbardziej enigmatyczna wydaje się wciąż odpowiedź na pytania o to, w jakim sensie angażowanie materialnych śladów przeszłości przez terażniejszość warunkuje terażniejszość. Tym tłumaczę potrzebę refleksji nad przekazami kulturowymi przyswajanymi przez często bardzo różniących się odbiorców, na różnych etapach trwania materialnych nośników sensów i znaczeń.

Wychodząc z dość karkołomnego i ukierunkowującego dalszy tok rozumowania założenia, że artefakty nie należą do przeszłości, lecz raczej do terażniejszości, podejmuję się próby ukazania, że w badanie „przeszłości”, będące w obranej tu perspektywie⁵ studiowaniem materialności terażniejszości, wpisać należy także dążenie do eksponowania trajektorii materialnego i konceptualnego przenikania „przeszłości” do terażniejszości. Zakładam, że dociekanie możliwości przenoszenia poprzez przedmioty różnego typu infor-

procesu. Wynika to z potrzeby unaocznienia jej kontekstualności i kompleksowości. Dążność do ukazania możliwie wielu oglądów tego samego zjawiska (np. materialnej „pozostałości” (z) przeszłości, czy miejsca silnie (po)wiązanego z przeszłością) jest następstwem akceptacji tezy, że przeszłość powinna się jawić współcześnie jako kategoria subiektywna, której obiektywności nie gwarantuje już państwo czy prestiż naukowy. Założenie to przejawia się m.in. w spostrzeżeniu P. Nory poczynionym w kontekście historiografii francuskiej przed 20 laty, jakoby porzuciła ona (bo zatraciła!) aspiracje do przypisywania przeszłości spójnych powszechnie akceptowalnych znaczeń, tracąc tym samym „autorytet pedagogiczny” pomocny w przekazywaniu wartości, za: P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, „Representations” 26 Special Issue: Memory and Counter-Memory (Spring). 1989, s. 11.

⁵ „Perspektywie” przypisuję tu znaczenie neutralne. Stanowi ona raczej „określony kąt widzenia, orientację problemową, podejście teoretyczne, *modus operandi*, determinujący preferencje badawcze, określający zasady konstrukcji teoretycznych modeli wybranych aspektów rzeczywistości, różnicujący cele dociekań badawczych i wyznaczający granice ich ważności.” (J. Baradziej, *Ethos i cywilizacja*, w: *Rozmyślenia o cywilizacji*, red. J. Baradziej, J. Goćkowski, Kraków 1997, s. 177.)

macji w czasie (również, co wydaje mi się najbardziej fascynujące w długich okresach trwania kultur) nie powinno ograniczać się do rozpoznawania szczegółów dotyczących przeszłej rzeczywistości. Ma ono także szansę wyczuć współczesnego człowieka na te cechy kultury materialnej, które dostarczają unikalnej szansy dotarcia do tego, co determinuje procesy poznawcze i ich uwikłanie (np. poprzez poczucie tożsamości, w tym tęsknoty za minionym, pragnienie ciągłości, poczucie więzi; postawy życiowe; zmysł estetyczny itd.) w konteksty społeczne.⁶ W konfrontacji z artefaktami przejawiają się np. te cechy naszego „światooglądu”, które wymykają się świadomej refleksji, świadomości historycznej czy wręcz pamięci.

Badanie współczesnych interakcji z artefaktami związanymi z przeszłością ma szansę wzbogacić naszą wiedzę na temat różnorodnych postaw wobec „dziwnej rzeczywistości”⁷ określanej mianem przeszłości; zróżnicowanego stosunku do „wyobraźni historycznej” oraz powodów i okoliczności zachowywania i utrwalania (lub wręcz przeciwnie zacierania i niszczenia) śladów przeszłości w teraźniejszości. Można przecież przyjąć, że potencjał interpretacyjny materialnych pozostałości przeszłości nie jest ograniczony niczym, poza biernością interpretatorów.

⁶ Kwestie te szerzej omawia E. Domańska, m.in. w *The Material Presence of the Past*, “History and Theory”, 45, October, 2006, s. 337-348, tam też literatura.

⁷ Między innymi K. Zamorski zauważa, że odwołania do przedstawiń opartych na semioforyzacji autentycznych przedmiotów z przeszłości odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu naszych wyobrażeń o przeszłości, nawet na poziomie intencjonalnym (*idem*, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008, s. 298). Również nawiązanie do koncepcji K. Pomiana, który nazwę „semiofory” nadaje przedmiotom uznawanym w danej społeczności za „nośniki znaczeń”, tak wytwarzanych lub wystawianych, by przyciągnąć spojrzenie z wyłączeniem wszelkiej innej funkcji lub zachowując przy tym funkcję użytkową — w sposób szczególnie uwidacznia wielką rolę archeologii w budowaniu historyczności człowieka (*idem*, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 98-102). Warto też nadmienić, że szczególnie „moc” omawianej tu dziedziny zasadza się na jej możliwościach hamowania upadku materii z poziomu czegoś użytecznego na poziom czegoś niewystarczającego, niedostosowanego, co skutkuje nie tyle brakiem użyteczności, ile sygnalizuje potrzebę istnienia przedmiotu jako całości. Tymczasem na powierzchni ziemi lub tuż pod nią znajdowane są szczątki, ślady, fragmenty ludzkich doczesności z obecnych przeszłych epok. Wplatają się one jednak w koleje życia osób, które je bardziej lub mniej prawdziwie „urzeczowiają”, tj. nadają ich aktualnemu „życiu”/byciu sens. Są poddawane namysłowi, opisywane i w efekcie nieustannie przededefiniowane. Jak trafnie zauważa K. Zamorski: „coraz pełniejsza i lepsza prezentacja odkrywanych zabytków kultury materialnej ma coraz większe znaczenie dla naszej historyczności, która wyraża się m.in. w tym, że zespała człowieka z czasoprzestrzenią oraz rozwiązuje problem granicy teraźniejszości i przeszłości poprzez jej zacieranie” (*idem*, *op. cit.*, s. 276-306).

Artefakty są jedyną klasą „wydarzeń historycznych”, które zdarzywszy się w przeszłości trwają do czasów teraźniejszych

Podjmując się charakterystyki wpływu, jaki ma nasze fizyczne i intelektualne obcowanie z materialnymi pozostałościami przeszłości na jakość i znaczenie naszych kontaktów z przeszłością, nie da się pominąć fizycznych właściwości kultury materialnej. Perspektywa archeologiczna daje wgląd nie tylko w fizyczne właściwości kultury materialnej, ale także w trwające często miliony lat procesy, które ją ukształtowały, stąd pomysł, by do opisu uwarunkowanej społecznie rzeczywistości wytwarzanej z udziałem materialnych nośników treści wiązanych z przeszłością użyć (wciąż roboczej perspektywy) archeologii drugiego stopnia. Metodyka i metodologia archeologii *sensu stricto* zawiera w sobie ogromny potencjał wyjątkowego wglądu nie tylko w fizyczne właściwości „kultury materialnej”, ale także w trwające miliony lat różnorodne procesy aktywizacji potencjału (np. poznawczego, estetycznego, tożsamościowo-twórczego, ludycznego) materii. Materia może być traktowana jako najistotniejsza dla zrozumienia przyczyn i sposobów jej wykorzystania w odwiecznym praktykowaniu przywoływania, upamiętniania czy odwoływania się do przeszłości.⁸ Stąd określenie dla proponowanej przeze mnie perspektywy: archeologia drugiego stopnia. Nie traktuję go jednak dogmatycznie i równie dobrze mogłabym, myśląc o tym samym, używać określeń: historia drugiej (kolejnej) obecności „przeszłości”, antropologia wtórności czy wtórnego (obiegu) przeszłości (wtórnego nadawania znaczeń materii), czy archeologia reaktywacji materii. To właśnie cechy materialności śladów przeszłości są traktowane jako punkty wyjścia dla ich dalszej (re)konceptualizacji.

Proponowana tu perspektywa, respektując specyfikę znalezisk archeologicznych wynikającą z tzw. pierwszej rzeczywistości (tzn. m.in. złożoność procesów podepozycyjnych, typu kwestie rozkładu i degradacji fizycznej materii składającej się na nie), operowałaby głównie w ramach tzw. drugiej

⁸ Materialne pozostałości są pomocne w wypowiedaniu się na temat dość powszechnie ulegającego przeoczeniu, a tu jedynie sygnalizowanego faktu, że również przeszłość, nawet ta bardzo odległa upamiętniała „swoją” przeszłość. Można więc przyjąć, że działania poznawcze zgodne z normami postępowania badawczego i z zasadami warsztatowymi archeologa przyczyniają się do rozpoznawania różnych, również tych funkcjonujących w przeszłości „wspólnot pamięci”. Problem postrzegania przeszłości w przeszłości z perspektywy archeologicznej podjęty został m.in. w pracach: *Negotiating the Past in the Past: Identity, Memory and Landscape in archaeological research*, (ed.) N. Yoffee, Tucson, 2007; *Archaeologies of Remembrance: Death and Memory in Past Societies*, (ed.) H. Williams, Plenum 2003. R. Bradley, *The Past in Prehistoric Societies*, London – New York 2002.

rzeczywistości⁹, która opiera się na wypowiedziach i utrwalonych w nich i manifestujących się poprzez nie opiniach, mniemaniach, postawach, nastawieniach i sterujących nimi obrazach świata. Rzeczywistość ta jest „kognitywnym konstruktem” i jako taka nie jest zjawiskiem przestrzenno-fizykalnym, lecz „funkcjonalno-semiotycznym, relacjonalnym i systemowym” oraz, co oczywiste, kulturowym, jednak „bazuje ona na biologicznym systemie organizmów i na socjalnym systemie interakcji i działań i bez tych systemów jest nie do pomyślenia”¹⁰.

Stąd, nie do pominięcia w proponowanym tu podejściu są liczne inspiracje¹¹, a zwłaszcza spostrzeżenia zawarte we wdrażanej na różnych planach poznania, koncepcji „historii drugiego stopnia”¹². Propozycja uprawiania historii, którą francuski historyk Pierre Nora¹³ określił mianem *histoire au second degré*, stanowi ciekawe uzupełnienie tradycyjnej historiografii. Stąd pomysł, by podobnie potraktować przejawy wtórnego eksploataowania tego, co stanowi domenę archeologii, tj. materialnych śladów przeszłości oraz wiedzy archeologicznej. O ile jednak zasadniczym przedmiotem uwagi historii drugiego stopnia są wypowiedzi manifestujące się jako „kognitywno-konstruktywne komunikaty”¹⁴, archeologia drugiego stopnia docieka zwłaszcza specyfiki wiązanych z „przeszłością” d a n y c h f i z y k a l n i e ś r o d k ó w k o m u n i k a c j i i ich relacji z terażniejszością. Uogólniając i upraszczając,

⁹ Określenia „pierwsza rzeczywistość” i „druga rzeczywistość” zostały zaproponowane i zdefiniowane przez M. Fleischera. Zob. *idem*, *Podstawy konstruktywistycznej i systemowej teorii komunikacji*, w: *Język w komunikacji*, t. 1, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 83-104. Określenie „trzecia rzeczywistość” zostało wypracowane w dyskusji z cyklu „Rozmowy o komunikacji”, których pomysłodawcami są prof. dr hab. A. Awdiejew oraz prof. dr hab. G. Habrajska.

¹⁰ M. Fleischer, *Teoria kultury i komunikacji. Systemowe i ewolucyjne podstawy*, Wrocław 2002, s. 324.

¹¹ W wytyczeniu orientacji problemowej poddawanych refleksji zjawisk pomocne wydały mi się: inspirująca, choć nieco mglista koncepcja „hermeneutyki materialnej” Dona Ihde’a oraz bardzo obiecująca z mojego punktu widzenia dziedzina badań nad szeroko pojętymi przekaznikami, tj. „mediologia” Régisa Debraya. Zaś w kwestii metod i ciągłego ich weryfikowania w trakcie badań terenowych (dotychczas ograniczonych do obserwacji uczestniczącej, wywiadów i dokumentacji licznych tzw. biografii rzeczy) nieodzowne okazywały się zwłaszcza treści zawarte w pracach C. Geertza, M. Herzfelda, P. Bourdieu, W.J. Burszty czy A. Mencwela.

¹² Ostatnio koncepcja ta została w ciekawy sposób przedstawiona polskiemu czytelnikowi przez K. Kończal w artykule *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia*, w: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, s. 207-226.

¹³ Przy czym P. Nora raczej inspiruje pewną formę badań, niż wypracowuje najważniejsze definicje proponowanych przez siebie kategorii *histoire au second degré* czy *lieux de memoire*, za które uznaje każdą materialną lub idealną cząstkę znaczącą, którą wola ludzi lub praca czasu przekształciły w symboliczną część dziedzictwa pamiętanego przez daną wspólnotę.

¹⁴ Terminy te zostaną doprecyzowane w dalszej części szkicu, a wprowadzam je za M. Fleischera, *Teoria kultury i komunikacji*, s. 323-330.

można założyć, że o ile domenę „historii drugiego stopnia” stanowią dociekania dotyczące ludzkich pamięci zbiorowych oraz ról pamięci w procesach konstytuujących zbiorowe tożsamości, o tyle w przypadku archeologii drugiego stopnia docieka się pamięci, sprawczości, problematyczności materii, skupiając się na postrzeganiu ich jako ewentualnych *s r o d k ó w k o m u n i k a c j i* (tj. „danych fizykalnych” lub „baz komunikacji”) funkcjonujących z różnych powodów i na odmiennych zasadach, ale jednak i kiedyś, i dziś.

Tak więc, jeśli P. Nora, jako historyk, istotę odrębności „historii drugiego stopnia” od klasycznej historiografii ilustruje „fundamentalną różnicą między konkretnym opisem malarstwa z grotty w Lascaux, a ich analizą opartą na wygłoszonej na okoliczność pięćdziesięciolecia odkrycia ściennych rysunków mowie Mitteranda”¹⁵ — to potencjalny badacz archeologii „drugiego stopnia” podda analizie nierozdzielne od środowiska naturalnego cechy fizyczne jaskini w Lascaux wraz z cały zawierającym się w niej i determinującym jej uprzednią i aktualną specyfikę „środowiskiem przedmiotowym”. Byłby to krok w kierunku wyjścia poza ograniczające opozycje „podmiot/ przedmiot”, „osobowe/nieosobowe”, „pojedyncze/wspólne”, z których trudno się wyrwać, gdyż:

Ciągle jeszcze jesteśmy zbyt mocno uzależnieni od filozofii podmiotu, abyśmy mogli pogodzić *cogito* ze współistnieniem, a więc przyjąć, że nie jesteśmy na pokładzie sami (by robić to, co robimy i być tym, kim jesteśmy).¹⁶

Dlatego w określeniu zasad konstrukcji teoretycznych modeli wybranych aspektów rzeczywistości materialnej, a zwłaszcza tego, czemu daje ona początek w złożonych systemach społecznych, pomocne okazało się odwołanie do koncepcji „rozsądnego konstruktywizmu” Michaela Fleischera. Postuluje on, poszukując konstruktywistycznej odpowiedzi na problem empiryczności nauk o społecznie uwarunkowanej rzeczywistości, by brać pod uwagę trzy rodzaje obiektów — ściślej zjawisk — konstytuowanych przez trzy rodzaje czasu i przestrzeni: a) zjawiska fizyczne (przy czym w obranej perspektywie przedmiotem uwagi będą tylko te spośród nich, z którymi łączony był wymiar antropogeniczny); b) obiekty uwarunkowane przez postrzeganie; c) zjawiska komunikacyjne podlegające swym czasom i przestrzeniom.¹⁷ To poręczne dla podjętych badań rozróżnienie pozwala, jak zakładam, z jednej strony wskazać na istotę i istotność współoddziaływania wielu czynników i jednostek ludzkich kształtujących nasz stosunek nie tylko do materialnych

¹⁵ P. Nora, *Das Abenteuer „Lieux de memoire”*, [w:] Nation und Emotion. Deutschland und Frankreich im Vergleich, 19. und 20. Jahrhundert, red. F. Etienne, Göttingen, 1995, s. 86.

¹⁶ R. Debray, *Wprowadzenie do mediologii*, przeł. A. Kapciak, Oficyna Naukowa, Warszawa, 2010, s. 113.

¹⁷ M. Fleischer, *Konstrukcja rzeczywistości*, s. 22.

pozostałości z poprzedzających czasów, ale do przeszłości w ogóle, z drugiej zaś uniknąć różnego typu redukcji. M. Fleischer zauważa m.in., że „na poziomie (a), tj. fizycznym obiektów jako takich nie ma, gdyż obiekty dane mogą być tylko dla kogoś, kto albo postrzega, albo komunikuje”. Natomiast „obiekty” typu (b) „uwarunkowane postrzeganiowo” (w których nieogarnionej wręcz gamie zawierają się przecież zarówno artefakty pozyskiwane metodami archeologicznymi, jak i namacalne przekazy informacji na temat przeszłości kreowane poprzez odwołanie do wyobraźni historycznej) w żaden sposób nie mogą być sprowadzane wyłącznie do świata fizycznego. Powstają one jednak w jego ramach i podlegają (również fizycznym) procesom, każdorazowo jednak odmiennie postrzegane stanowią kolejne dokonania kolejnych systemów i są dla nich oraz przez nie przekształcane, poddawane selekcji i adekwatnym konwencjom.

Podstawowe dla obranej tu perspektywy i niemal całkowicie pomijane w pracach archeologicznych poświęconych kulturze materialnej wydają się tzw. o b i e k t y k o m u n i k a c y j n e (znaki), które powstają na poziomie systemu społecznego w ramach komunikacji i poprzez komunikację, na gruncie obiektów uwarunkowanych przez postrzeganie (c):

To co w tych obiektach nowe — zauważa Fleischer — to ich semantyczność, a tym samym ich przekazywalność. Obiekty te, a więc kognitywno-komunikacyjne konstrukty, wykazują znaczenia i konstytuowane i konstruowane są przez mówienie i inne akcje znakowe. Zarówno na poziomie uwarunkowanym postrzeganiowo, jak i na poziomie społecznym, nie istnieje zatem — ze względu na ten sam wycinek fizycznego świata o tych samych właściwościach — nigdy jeden obiekt, lecz zawsze wiele.¹⁸

Niezależnie więc od specyfiki materii jako takiej, nasza wiedza na temat materialności pozostałości po przeszłości nie zawsze umożliwia wyizolowanie fizycznych i antropogenicznych skutków jej trwania. Równie niepewne, zwłaszcza w przypadku przedmiotów uwikłanych w długie trwanie, jest wyróżnienie sensów i znaczeń nakładanych na przedmioty przez wiele „systemów kulturowych”, w które były one lub są angażowane. Kumulacja procesów kulturowych w materii następuje często w sposób znacznie utrudniający ich wyabstrahowanie i/lub zwerbalizowanie. Nie powinno to jednak zniechęcać np. do działań poznawczych. Ich celowość pięknie ujmuje K. Pomian:

Przedmiot datowany, choć nie przestaje być obecny, należy również do określonej przeszłości, do epoki, z jakiej pochodzi. Należy do niej w tym sensie, że zachowuje jej piętno, które jest częścią jego tożsamości, jak zachowuje niekiedy piętno zmiennych kolei losu, jakich zaznał w swej historii.

¹⁸ *Ibidem*, s. 24.

Wraz z przypisaną mu datą przedmiot nabywa tedy podwójną przynależność czasową. Staje się materializacją trwania.¹⁹

Warto też w tym miejscu podkreślić, że relatywna trwałość artefaktów pomaga im wyrażać znaczenie różnych cech temporalnej egzystencji i doświadczeń²⁰. „Czas przeszły” jest zazwyczaj obiektywizowany i traktowany jako „historia”, gdy przybiera formę trwałych artefaktów, jednak w kontekście „efemerycznych obiektów” nadaje mu się rangę subiektywności.

Wytwarzanie skutecznych narzędzi w produkcji naukowej i humanistycznej

Zakładając, że każdy obiekt „powstaje” w „warunkach postrzeganiowego czasu i przestrzeni”, przyjąć należy, że „każdy człowiek postrzega, interpretuje — najprawdopodobniej nieco inaczej to, co określamy na przykład jako jaskinia”. Każdy „rozumie pod tym pojęciem najprawdopodobniej coś trochę innego”. Fleischer zauważa, że do eliminacji z poprzedniego zdania słowa „najprawdopodobniej” potrzebna jest komunikacja:

[...] żeby to, co (potem) uważamy, że postrzegamy w ten sam sposób, najpierw wynegocjować, żebyśmy mogli (efektywnie) założyć, że komunikujemy o tym samym, o jednym świecie, który może być tylko taki, a nie inny. Kiedy w końcu jesteśmy tego zdania, zadowolamy się tym, co jest — tą fikcją. Wystarcza nam ona ponieważ funkcjonuje.²¹

Skoro rzeczy „istnieją” zawsze dla człowieka, Tożsamego bądź dla Innego, nigdy dla siebie samych, to nie istnieje „inność rzeczy samych w sobie”. Istnieje natomiast możliwość mówienia o nich i o ich zmienności (tj. m.in. zmienności sensów im nadawanych) w czasie. Antropocentryczność w postrzeganiu rzeczy jest, moim zdaniem, nieunikniona i nie zmienia tego nawet totalność ich specyfiki i fakt, że odrzucenie możliwości spotkania z przedmiotami jest wręcz niemożliwe. Mimo to „rzeczy” zdają się konceptualnie „wymykać” człowiekowi.

Szczęśliwie nauki historyczne, co typowe dla wszelkich nauk społecznych, cechuje ogromna różnorodność koncepcyjna i metodologiczna, stąd wielość perspektyw, nurtów, szkół i stanowisk aplikowanych do często bardzo zróżnicowanych pod względem podejścia filozoficznego i światopoglądowego zjawisk społecznych. Stąd też towarzysząca mi skłonność szkicowania

¹⁹ K. Pomian, *op. cit.*, s. 30.

²⁰ A. Jones, *op. cit.*, s. 54.

²¹ M. Fleischer, *Konstrukcja rzeczywistości*, s. 24.

perspektywy, jeśli nawet nie w pełni odkrywczej, to otwierającej, jak mam nadzieję, konstruktywne i nieco odmienne od zastanych przestrzenie poznawcze przed refleksją na temat historyczności kultury materialnej i zawierającego się w niej rysu doświadczenia ludzkiego.

Konfrontując stwierdzenie, że to „ze względu na nasz zamiar organizuje się nasze dziedzictwo historyczne jako akt przygotowawczy tego zamiaru”²², z założeniem, że materialne nośniki znaczeń oferują nam pewną unikalną „pomoc” w przyswojeniu propozycji świata — staram się dociec, czy archeologia ma szansę przyczynić się do lepszego zrozumienia naszych (współczesnych) relacji — zarówno tych międzyludzkich, jak i tych z „przeszłością” i z otaczającą nas „materią” oraz tych, których działalność przywraca nie tyle świadomość czy wspomnienie utraconej przeszłości, ale dostarcza „danych” do zmiennej pamięci o „przeszłości”, której znaczenie ustalane jest indywidualnie i zbiorowo, doraźnie i trwale, jawnie i skrycie poprzez terażniejszość i w terażniejszości.²³

²² L. Kołakowski, *Rozumienie historyczne i zrozumiałość zdarzenia historycznego*, w: *idem*, *Kultura i fetysze*, s. 224.

²³ Wątek ten rozwijam w artykule *Archeologiczny „palimpsest” jako specyficzna postać interakcji terażniejszości z...*, w: *Współczesne oblicza przeszłości*, red. D. Minta-Tworzowska, A. Marciniak, M. Pawleta, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 113-130, gdzie staram się tam wykazać, że każdy przedmiot, którego wyjątkowość będzie na tyle istotna, by został potraktowany jako „zabytek archeologiczny”, wpada bądź w tryby precyzyjnej maszyny intelektualnej, bądź wymyka się z pola działań profesjonalnych. W przestrzeni nieprzewidywalności życia tu i teraz materialne pozostałości wplatają się lub są włączane w liczne historie i są nieustannie przedefiniowywane, co czyni je terażniejszymi. Usytuowanie materialnych śladów przeszłości w płaszczyźnie ich „historyczności” (a nie historii) każe wątpić w możliwość uogólniającego ujmowania interakcji terażniejszości z przeszłością i skłania do refleksji nad przejawami zindywidualizowanego (sprywatyzowanego) „doświadczenia” kontaktu ze śladami przeszłości. Stąd rozpoznanie społecznego potencjału archeologii wymaga wglądu już nie tylko w badawczą działalność pełnoprawnych reprezentantów tej dziedziny, ale także przyczyny i skutki „imperatywu interpretacyjnego” u osób spoza środowiska archeologicznego, które inicjują kontakt z materialnymi pozostałościami (z) przeszłości. Dotyczy to m.in. 1/ pozainstytucjonalnego zainteresowania materialnymi śladami współczesnej przeszłości; 2/ relacji między aktywnym i pasywnym typem postaw wobec materialnych nośników wiedzy na temat przeszłości oraz 3/ konfrontacji nieprofesjonalnych i niedyscyplinowanych działań angażujących materialne pozostałości, na krawędzi archeologii. Również dociekanie tego, czy i ewentualnie jak archeolodzy mogą kształtować charakter i konsekwencje „imperatywu interpretacyjnego” wymusza orientację w „społecznym krajobrazie” aktualnego funkcjonowania zabytków archeologicznych i wiedzy na ich temat. Taka perspektywa dociekań wpisuje się w humanistykę, która nie szuka obiektywności, lecz solidarności, a tym samym stara się zrozumieć, jak ludzie budują swoje światy i jak je umacniają, jak starają się przekonać innych, że mówią prawdę i jak tej swojej prawdy bronią.

Jeżeli możliwe jest podjęcie idei „historii sensownej”²⁴, to warto wyrobić sobie nieco szerszy ogląd tego, co, jak i dlaczego należałoby traktować jako „składniki historii ludzkiej”. Leszek Kołakowski zauważa, że całą naturę przez człowieka postrzeganą należałoby zaliczać do historii (ruchy gwiazd, zaćmienia słońca, zmiany geologiczne i wydarzenia w atmosferze, faunę i florę Ziemi)²⁵. Kreśląc tu radykalnie skromniejszą perspektywę, wskazując na potrzebę unaocznienia tych materialnych nośników znaczeń, ku którym kierowane były różne intencje w celu ich zrozumienia. Przy czym za najbardziej interesujące uznaję nie treści narracji na temat dziejów, które te „przedmioty” wyzwoliły, ale okoliczności, w których owe dociekania miały szansę zaistnieć oraz role, jakie te przedmioty odgrywały w społecznym procesie wytwarzania przeszłości w terażniejszości.

Idąc tropem spostrzeżeń Paula Ricoeura na temat „hermeneutycznej funkcji dystansu”, stanowiącego warunek „rozumienia” — aplikuję uwagi tego autora na temat tekstu (jego struktury, sensu i referencji) do rozważań na temat antropogenicznej materii, którą traktuję jako synonimiczną z proponowanym przez Ricoeura pojęciem „dzieła”²⁶. Przy czym *d z i e ł o*, które „wyznacza” swych odbiorców (u Ricoeura „czytelników”) i stwarza „swojego subiektywnego adresata”, nie jest tu wyłącznie rzeczą, przedmiotem, artefaktem, lecz tym wszystkim, co wokół niego i poprzez nie się zdarza: „Dzieło, w swej indywidualności nie może być uchwycone na sposób teoretyczny, może być jednak rozpoznane jako jednostkowość procesu stanowiącego odpowiedź na określoną sytuację.”²⁷

²⁴ „Historia [...] staje się sensowna — ową sensownością narzuconą, której sami jesteśmy twórcami, wiedząc o tym, że nimi jesteśmy, i mimo to widząc w niej jakość samego świata ludzkiego” (L. Kołakowski, *Rozumienie historyczne*, s. 225).

²⁵ *Ibidem*, s. 218- 224.

²⁶ P. Ricoeur, *Hermeneutyczna funkcja dystansu*, w: idem, *Język, tekst, interpretacja*. Wybór pism, przeł. K. Rosner, P. Graff, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 244: „To, co sobie ostatecznie przyswajam, to propozycja świata. Nie znajduje się ona za tekstem, jako ukryta intencja, lecz przed nim, jak to, co dzieło roztacza, odkrywa, ujawnia. Odtąd więc rozumieć — to pojmować siebie w obliczu tekstu. Nie polega to na tym, by narzucić tekstowi własną skończoną zdolność rozumienia, lecz na tym, aby się na działanie tekstu wystawić i uzyskać odeń siebie poszerzonego, jako propozycję istnienia odpowiadającego w najstosowniejszy sposób na oferowaną w dziele propozycję świata. Rozumienie jest więc przeciwieństwem takiej konstytucji, do której klucz byłby w posiadaniu podmiotu.” Trwestując, mam nadzieję bez wypaczenia sensu, myśli Ricoeura, można przyjąć, że „ja” odbiorcy (archeologa, historyka, rekonstruktora, zbieracza, kolekcjonera, pasera, muzealnika, dydaktyka itd. konstituowane jest przez „sprawę dzieła”. Prowokuje to chęć potwierdzenia bądź zweryfikowania tezy inspirującego hermeneuty, jakoby „przyswojenie” osiągnięte poprzez negację „obcości” i „oddalenia” dzieła odbywało się poprzez przemianę *ego*, jego „oddalenie się” od samego siebie.

²⁷ *Ibidem*, s. 244, 234.

Właśnie złożoność tych sytuacji, w których dzieło się zdarza (i które jemu się zdarzają) powoduje, że materialne ślady związane z przeszłością są niezwykle kuszące interpretacyjnie, jako „poręczne”:

Pierwotne przedmioty badań historycznych są właśnie tu, przed nami, rozsiane w otoczeniu lub zgromadzone w archiwach, muzeach, bibliotekach albo nawet jeszcze jako takie nierozpoznane. Nim ukażą się nam jako pochodzące z tej czy innej epoki, są nam współczesne, po prostu dlatego, że są obecne. Jest to okoliczność zasadnicza, o której zbyt często mamy skłonność zapominać, jak gdyby przeszłość dawała się uchwycić inaczej niż za pośrednictwem przedmiotów leżących w zasięgu ręki i wzroku [...].²⁸

Ta immanentna obecność przedmiotów motywuje do tego, by obok wypowiedzi o śladach materialnych (o tym co dla nas stanowią, jak je postrzegamy i wykorzystujemy) pojawiły się/ wzmożyły się w naszych z nimi kontaktach, także próby „oddania głosu im samym”. Wciąż doskonałe techniczne i technologiczne możliwości doszukiwania się i uwypuklania w wypowiedzi śladów materialnych z teoretycznego punktu widzenia pozwolą „unaocznic to co do tej pory było niewidzialne”²⁹ I choć w zwulgaryzowanej formie, ta adoracja wnikliwej analizy i szczegółowego opisu może grozić nawrotem bezrefleksyjnego empiryzmu, nie powinniśmy się tego zagrożenia obawiać, skupiając się raczej na tym, że „nie ma nowej podmiotowości bez nowych narzędzi wspomagających pamięć (*aide-mémoire*)”.³⁰

Ten optymizm wynika z tego, że w naukach humanistycznych, podobnie jak w naukach społecznych, obok właściwego wszystkim naukom wymiaru opisowego — znacznie wyraźniej niż w pozostałych naukach rozwinięty i istotny jest wymiar aksjologiczny. Specyfika tego wymiaru wzmacnia pogląd o zasadniczo egalitarnej potrzebie poznawania materii, już nawet na etapie przyswajania wiedzy zdobytej przez innych:

W przypadku nauk historycznych, w wymiarze aksjologicznym wygląda to dramatyczniej niż w innego typu poznaniu, np. matematycznym. O ile bowiem nie każdy rości sobie prawo do partycypacji twórców matematycznych,

²⁸ K. Pomian, *op. cit.*, s. 29.

²⁹ Zagadnienia związane z uzyskiwaniem treści dotąd niedostępnych poprzez użycie zaawansowanych analiz technologicznych i nowoczesnych instrumentów szeroko omawia w swych publikacjach Don Ihde, który rysując program „hermeneutyki materialnej” w praktyczny sposób odwołuje się do argumentów z zakresu dociekań archeologów, historyków, socjologów wiedzy, kulturoznawców, antropologów czy fizyków, chemików i technologów, *vide* D. Ihde, *Expanding Hermeneutics: Visualism in Science*, Northwestern University Press, Evanston, 1999.

³⁰ R. Debray, *op. cit.*, s. 13.

to każdy na mocy swej człowieczej natury chciałby uczestniczyć w świecie wartości.³¹

Być może wskazane argumenty należy uznać za jedną z przesłanek ku temu, by naukom społecznym przypisywać „normatywny” charakter, jako tym, które „wytyczają pewne reguły czy zasady postępowania” i jako „zawsze zaangażowanym w aktualne spory i walki o charakterze politycznym, ideologicznym oraz filozoficznym”³². Utopijne skądinąd poszukiwanie uzasadnienia dla normatywności jakiegokolwiek z nauk o człowieku opiera się m.in. na wyznaczającej płodną metodę badania historii świata słabej zasadzie antropicznej. Zasada ta, dla której punktem wyjścia jest uznanie jako faktu podstawowego istnienia człowieka, skłania do formułowania pytań o to, „jakim ograniczeniom podlega (jakie warunki musi spełniać) obserwator/badacz, jeśli świat jest takim, jak go opisuje współczesna nauka? Jaki nie może być podmiot poznania w świetle wiedzy naukowej? Jakiego typu podmioty poznania nauka wyklucza?”³³

W rozpoznawaniu powiązań ludzi i rzeczy, ich wzajemnych „uwikłań” wciąż jednak czegoś brakuje. Pomocne okazuje się wyznaczenie jako azymutu poznawczego „reizmu metodologicznego”³⁴. Pozwala to na podnoszenie do rangi pytań sterujących tych o materialność nośników znaczeń i pamięci, z których tylko część stanowi przedmiot badań z zakresu archeologii, historii kultury materialnej, antropologii rzeczy itd. Jednak i tu warunkująca jest

³¹ Tymczasem tu „istnieje niewrażliwość tępoty i ślepoty aksjologicznego wejrzenia, która nie pozwala ogarnąć nawet ważnego egzystencjalnie fragmentu”. Już w latach 30. XX w. N. Hartman zauważał: „W nauce nic nie jest podarowane. Wprawdzie jej wypracowane dobro leży przed oczyma wszystkich, ale nie każdy wzrok potrafi je dostrzec. To widzenie jest właśnie darowane. Każdy może je tylko samemu wyegzekwować. Jest to twarde prawo. Ono czyni duchowe dobro nieprzekazywalnym temem, który nie jest zdolny go osiągnąć. Ono także wyklucza takiego człowieka ze wspólnoty tych, którzy mają w tym dobru udział.” (Cyt. za: M. Grabowski, *op. cit.*, s. 84.)

³² J. Such, *Problemy klasyfikacji nauk*, w: *Nauki pogranicza*, pod red. E. Zielonackiej-Lis, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 1998, s. 45. W kontekście tego artykułu prezentowanej tu perspektywie można przypisać cechy „nauki integracyjnej”, tj. tej, która powstaje na pograniczu dotychczasowych, niekoniecznie pokrewnych (jak się dzieje w przypadku „nauk stykowych” — jak określa je J. Such) nauk dotąd uznawanych za nader od siebie odległe. Połączenie w swoim przedmiocie badań rozmaitych aspektów dotychczas ujmowanych rozłącznie daje możliwość badania powiązań między zjawiskami z różnych poziomów, dotąd badanych odrębnie. Such wymienia wśród nauk integracyjnych obok cybernetyki czy synergetyki także teorię informacji, teorię komunikacji, ogólną teorię układów czy naukoznawstwo (kompleksową metanaukę) (*ibidem*, s. 46).

³³ E. Zielonacka-Lis, *Wstęp*, w: *Nauki pogranicza*, red. E. Zielonacka-Lis, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 1998, s. 7.

³⁴ Gdzie, zgodnie z klasycznym rozumieniem u T. Kotarbińskiego, każde sensowne wyrażenie powinno odnosić się do konkretnej rzeczy.

„zasada antropiczna”. Wprawdzie zostaje ona wzbogacona m.in. o założenie immanentności więzi człowieka z przedmiotami/materialnymi nośnikami kultury³⁵, ale wciąż pomijany jest fakt, że „nie ma tworzenia wartości ... które nie byłyby”³⁶.

Jeśli przyjąć, że — jak to ujmuje Andrew Jones — relatywna trwałość artefaktów pomaga im wyrażać znaczenie różnych cech temporalnej egzystencji i doświadczeń jednostek i grup ludzkich³⁷, to można założyć, przedmioty angażowane w konkretne praktyki społeczne w przeszłości i w teraźniejszości kryją w sobie wielki potencjał.

Prawdziwe urzeczowienie, to znaczy takie, że wyprodukowana rzecz zostanie raz na zawsze zabezpieczona...

Możliwość generalizacji w dociekaniach na temat interakcji człowieka z przedmiotami z „przeszłości” kończy się wraz z chwilą uświadomienia sobie, że nasze interakcje ze światem materialnym są porządkowane i rozumiane wyłącznie w odniesieniu do rozpiętości naszych własnych ram czasowych. Brzemienne jest przede wszystkim świadomość z jednej strony, egotyczności antropocentrycznego punktu widzenia, zaś z drugiej strony zmiany „tempa” związków pomiędzy ludźmi i przedmiotami. Ciekawa wydaje się propozycja Dany’ego Millera, który, zauważając znaczące powiązania między ludźmi, ich tożsamością i materialnością artefaktów, sugeruje, że wyznaczniki interakcji człowieka z materialnymi pozostałościami przeszłości można traktować jako składowe pewnego kontinuum, zaświadczonego o racjonalności związków pomiędzy ludźmi i przedmiotami.³⁸ Autor wyróżnia trzy perspektywy. Pierwsza z nich to perspektywa „długowieczności/długotrwałości” — która jest związana z rozległym doświadczeniem gatunkowym z i umiejscowieniem

³⁵ To z kolei, przy ograniczeniu perspektywy do nauk o przeszłości, pozwala na formułowanie pytań typu: Jakie warunki musi spełniać (jakim ograniczeniom podlega) rzecz/materialny nośnik informacji, by przeszły świat jawił się takim, jakim go opisuje współczesna nauka? Jaka (nie) może być rzecz „zaświadczaająca o przeszłości” w świetle wiedzy naukowej? Jakiego typu relacje z materialnymi śladami przeszłości (stwierdzenia na ich temat, przejawy skłonności do obcowania z nimi, okoliczności ich alienowania czy destrukcji) preferuje/hołubi nauka, a jakiego typu relacje są przez nią wykluczane jako mało lub całkowicie niekonstrukttywne dla „poznawania przeszłości”? Wreszcie do jakich wniosków może prowadzić wskazanie podobieństw i różnic w traktowaniu „realności” (którą rozumiem jako rezultat komunikacji, tj. konstrukt) zaświadczaającej o „przeszłości” przez uczestników życia społecznego?

³⁶ R. Debray, *op. cit.*, s. 13.

³⁷ A. Jones, *op. cit.*, s. 54.

³⁸ D. Miller, *Artefacts and the Meaning of Things*, [w:] Companion Encyclopedia of Anthropology, (ed.) T. Ingold, London 1994, s. 409-415.

jednostki w rozległych historycznie schematach. W ujęciu temporalnym artefakty stają się w tej perspektywie nośnikami, za pośrednictwem których jednostki próbują wykroczyć poza ramy swych czasowych ograniczeń. Druga perspektywa cechuje się „równoważnością” osób i przedmiotów, a artefakty mogą być w niej wykorzystywane jako komentarz do historii życia jednostek. Jako trzecią wyróżniono perspektywę „tymczasowości”; traktuje się w niej artefakty jako bardziej „efemeryczne” w porównaniu z ludźmi, a nacisk kładziony jest na to, jak ludzie doraźnie ustosunkowują się do stale zmieniającego się charakteru rzeczy. Rozróżnienie to doskonale sprawdza się przy porządkowaniu sieci znaczeń nadpisywanych nad konkretne przedmioty materialne we współczesności i pozwala poprzez „dookolną drogę pośród znaków ludzkości utrwalonych w dziełach kultury”³⁹ nie tylko zrozumieć siebie, ale m.in. także dostrzec mediacyjne funkcje „dzieł”/przedmiotów w naszym ich rozumieniu.

Stąd w proponowanej tu perspektywie zasadniczo chodzi o wskazanie i kognitywne wyeksploatowanie takich fenomenów/konstruktów/„komunikatów”⁴⁰, które byłyby „nie do pomyślenia bez materialnych nośników/przebieżników. Zakładam, że jeśli ślady materialne (postrzegane/rozumiane jako ślady przeszłości i mające charakter antropogeniczny) zostają (u)wikłane m.in. w różnorakie systemy odniesień oraz jeśli wykazują cechy podatności na społeczne interakcje, a poprzez to bywają ponownie reaktywowane, to można je traktować jako istotne zarówno w analizie „dyskursu argumentacyjnego”⁴¹ nauk o przeszłości, jak i w zakresie, w którym jako wypowiedzi wzbudzają zainteresowanie współczesnych jednostek i grup społecznych.

Działania związane z kulturą materialną wpisują się w szerokie ramy wieńców „struktur odniesień”. Problem ten podnosi m.in. Christopher Gosden, który zauważa, że czynności, do których angażowane są pozostałości

³⁹ P. Ricoeur, *op. cit.*, s. 243.

⁴⁰ Komunikaty te obecne są w co najmniej dwóch postaciach: jako wyprodukowane przez jednostki w akcie indywidualnej konkretyzacji i n d y w i d u a l n e k o m u n i k a t y, które dla nauki o kulturze (1) są interesujące z uwagi na mechanizm ich konstrukcji i produkcji, (2) jako kulturowo relewantne „kolektywne komunikaty”, tzn. jako jednostki obecne w przestrzeni kulturowej i w niej oddziałujące, których znajomość jako jeden z czynników przynależności do danej manifestacji kultury jest konieczna, których zestawienie, stan i znaczenie dla (i w) danej manifestacji kultury nie jest indywidualnie sterowalne lub podlegające zmianom. Kolektywne komunikaty (oraz pozostałe konstrukty) są dane, są tak, a nie inaczej socjalizowane i sterują ukierunkowaniem danej manifestacji systemu kultury (Fleischer 2002, 324). Należy jednak traktować to rozróżnienie jako dynamiczne. W toku procesu dziejowego to, co jednostkowe może być interpretowane jako normatywne i odwrotnie. Stąd zasadny wydaje się wniosek celebrowania poznawczego ideografii.

⁴¹ Termin ten rozumiem tu za W. Wrzosem (*idem, O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009).

przeszłości, pomimo że ukierunkowane w stronę przeszłości, zorientowane są na przyszłość.⁴² Można chyba przyjąć, że wszelkie „praktyki materialne” (zarówno fizyczne odkrywanie znalezisk, ich klasyfikowanie, poznawcze interpretowanie czy nawet bezrefleksyjne obcowanie z nimi itd.) tworzą szczególną „temporalną strukturę”, która nie mieści się ani w ramach teraźniejszości, ani przeszłości czy przyszłości, lecz zawiera się w „palimpseście” nakładających się na siebie i wzajemnie się uzupełniających, a czasem niwelujących czasowości. To czasowe zapętlenie może (choć nie musi) być gwarantem nobilitacji rzeczy poprzez ich kolejne reaktywacje prowadzące do ich „prawdziwego urzeczowienia”⁴³.

Uwagi na zakończenie

Uogólniając, można rzec, że dociekanie przyczyn i następstw różnego typu reaktywowania materii kojarzonej m.in. z „przeszłością” pozwala unaocznić uwikłanie tejże materii we współczesną kulturę uwikłaną w szeroko rozumianą materię: „To, co mamy na powierzchni lub nieco pod nią to pozostałości, ślady, fragmenty czasu, które nieustannie angażujemy w życie każdego z nas i które wciąż dostosowujemy do nowych okoliczności.”⁴⁴

W kontekście tego spostrzeżenia trudno zanegować trafność opinii, że również archeolodzy, „owszem pracują nad tym, co zostało z przeszłości — nie odkrywają jednak przeszłości (!), a jedynie ustanawiają relacje z tym, co po niej zostaje”.⁴⁵

W tym sensie archeologia jest i będzie dostarczycielką wiedzy, znaczeń i sensów dla „historii drugiego stopnia”. Ma jednak archeologia niejako dodatkowy potencjał (a także narzędzia, metody, przestrzenie prób), by dociekać osobliwej „pamięci materii”/„pamięci materialnej”/„pamięci zmaterializowanej”.

Obiekty, w których zapisał się czas lub bardziej precyzyjnie — jednostki materialne, w których zarejestrowała się pamięć jakiegoś momentu czasu, Laurent Olivier charakteryzuje jako *objets — mémoire*⁴⁶. Można więc chyba

⁴² Ch. Gosden, *Social Being and Time*, Oxford 1994, s. 15-17, 124.

⁴³ H. Arendt, *op. cit.*, s. 166.

⁴⁴ L. Olivier, *Le sombre abîme du temps: memoire et archeologie*, Paris 2008, s. 86, 100.

⁴⁵ M. Shanks, *Digital Media, Agile Design, and the Politics of Archaeological Authorship*, [w:] *Archaeology and the Media*, [eds.] T. Clack, M. Brittain, Walnut Creek 2007, s. 273.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 198-201. Jeśli potraktować archeologię nie jako formę historii, lecz pamięci, to dociekałaby ona nie (tylko) pamięci indywidualnej czy zbiorowej pamięci, lecz „pamięci materialnej”: „La matière archéologique est une memoire matérielle, et la memoire est une propriété de tout Ce qui naît, croît et disparaît: comme tout Ce qui vit et metru, l'existence

założyć, że na pamięć „archeologiczną” składa się równie znacząco jak pamięć o obiektach, również pamięć obiektów pozostająca w ciągłej interakcji z pamięcią ludzką.

Podsumowując, badacz uprawiający archeologię drugiego stopnia nie zajmowałby się umiejscawianiem artefaktów w procesie uzasadniania i nie wzmacniałby przez to statusu poznawczego archeologii. Pytałby on raczej o to, co samo z siebie nie zawsze jest dostrzegalne, tj. m.in.:

- 1) o powody, dla których „obecność” materii jest istotna (jak, poprzez co i dlaczego ta istotność się przejawia) w dyskursach argumentacyjnych nauk o przeszłości;
- 2) o wpływ, jaki mają rzeczy z przeszłości odkryte i sytuowane w świecie teraźniejszym na ich odbiorców i na „siebie” (np. czy istnieje problem znoszenia lub wzmacniania *komunikatów* odczytywanych „z” różnych rzeczy);
- 3) o losy i status materialnych pozostałości przeszłości w *imaginarium* społecznym; a pośrednio o znaczenia „przeszłości” we współczesności, o status społeczny wiedzy archeologicznej i archeologii jako dyscypliny, o przyczyny i skutki takiego, a nie innego jej uprawiania;
- 4) o przejawy i skutki zależności między „przeszłością” jako społeczną konstrukcją historyczną a rzeczami postrzeganymi i usensownianymi w świecie teraźniejszym;
- 5) oto, czy/jak różnego typu przekazy (akademicki, popularyzatorski, etc.) mógłby się przyczynić do nobilitacji, do dowartościowania/ochrony materialnych pozostałości przeszłości, biorąc pod uwagę ich jednoczesną kruchość i trwałość.

By odpowiedzi na sformułowane pytania można było traktować jako dające wgląd w status społeczny wiedzy na temat przeszłości, a tym samym w kondycję współczesności, powinny one być, moim zdaniem, systematycznie wzbogacane (niełatwymi, z punktu widzenia archeologa i historyka, bo

de la materie archéologique est tendue entre l'éphémère et la répétition. Nos existances sont provisoires comme le sont nos créations matérielles.” (*Ibidem*, s. 59.)

silnie zakotwiczonymi w socjologii, mediologii, etnologii) obserwacjami przestrzeni pozaakademickiego „eksploatowania” materialnych śladów przeszłości. Unikanie tej domeny osłabiłoby, nie umiem jeszcze określić, na ile dotkliwie, proponowaną perspektywę archeologii drugiego stopnia, z uwagi na fakt, że „przeszłość” jest tu i teraz, jest wszędzie. Jej pozostałości materialne wypełniają świat swą obecnością, sprawiając że jest wręcz podręczna, nawet jeśli nie zawsze poręczna.

Dylemat, czy materii reaktywowanej/ archeologia „drugiego stopnia” powinna uwzględniać elementy „trzeciej rzeczywistości” składającej się z dalece przekształconych i często wewnętrznie sprzecznych opinii na temat branej tu pod uwagę materii, na tym etapie pozostawiam nierozstrzygnięty. Pragnę jednak podkreślić, że nawet jeśli ta „trzecia rzeczywistość” ma charakter niestabilny i okazjonalny⁴⁷, a jej „obiekty” dość często i szybko znikają np. z mediów masowych i ze świadomości społecznej, to perspektywa ich rozpoznania jest kusząca. Wydaje się bowiem, że to poprzez językowe, wizualne, performatywne itd. ujęcia materialnych obiektów kulturowych, które ulegają wartościowaniu pozanaukowemu i jako takie rzadko pojawiają się w dyskursie archeologicznym — możliwe jest pełniejsze zrozumienie interakcji człowieka z przedmiotami.

Przedstawione rozważania z trudem można sytuować w przestrzeni określonej mianem „dociekań archeologicznych”. Mają one jednak szansę odnaleźć się w przestrzeni „historii drugiego stopnia” Mogą też okazać się one istotne dla zrozumienia społecznych przekonań i przesądów na temat „przeszłości” oraz być pomocne w określaniu kompetencji komunikacyjnych i społecznych m.in. archeologów. Po co nam tego typu wiedza? Może ona wzbogacić i sprobematyzować naszą świadomość specyficznych przejawów (braku) zainteresowania przeszłością/przeszłościami, m.in. we współczesnym systemie kulturowym. Może też być pomocna w uzasadnianiu powodów, dla których warto uprawiać humanistykę, którą ciekawiłyby ludzkie poglądy i to, dlaczego są one głoszone.⁴⁸ Przyjmuję, że jest to o tyle istotne, że:

[...] brak samowiedzy co do własnego miejsca na ziemi nie da się przez nic zastąpić, a równoznaczny jest z brakiem wewnętrznych inspiracji dla własnej twórczości, której łatwo wtedy grozi owa zawodowa sterylizacja,

⁴⁷ Zob. A. Awdiejew, *Konstruowanie trzeciej rzeczywistości*, w: *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, red. G. Habrajska, Łask 2007, s. 95-104.

⁴⁸ Autor tej tezy, M.P. Markowski przekonuje, że myślenie o naukowości humanistyki jest zabójcze dla niej i najlepiej, gdyby w ogóle przestała o swej naukowości myśleć. W przesłanie tak rozumianej „humanistyki” z rozmachem wpisuje on potrzebę „zrozumienia innych ludzi: ich potrzeb, ich namiętności, ich systemów pojęciowych, ich języka”, dowodząc, że „można być humanistą, nie wierząc wcale w to, że humanistyka jest nauką.” (M.P. Markowski, *Inne światy. Inne prawdy*, „Znak”, 2009, nr 653, s. 80-91)

niemająca w żadnej innej dziedzinie życia społecznego rezultatów równie niszczących co w humanistyce.⁴⁹

Zakładanym efektem zarysowanej perspektywy jest dowartościowanie złożonej natury materialnych śladów przeszłości oraz umiejętność dostrzeżenia zróżnicowanych sposobów ich przyswajania, (nad)używania, ufunkcjonowania i uatrakcyjniania w toku wytwarzania przeszłości dla społeczeństwa i przez społeczeństwo.

Social Production of the Past. Archaeology of Reactivated Matter

by Anna Zalewska

A b s t r a c t

The following article will attempt to demonstrate the validity of the claim that any study of “the past” (which in the perspective adopted herein is actually seen as a study of the materiality of the present) ought to incorporate the drive towards exhibiting the trajectory of the material and conceptual permeation of the “past” into the present. The material carriers of meanings offer some rather unique help in our efforts to “absorb the proposals of the world”. The strategy adopted here has been attributed the working designation of archaeology of “second degree”, archaeology of reactivated matter, or anthropology of the secondary (or secondary assignation of meanings (matter)), which allows us to demonstrate the following: it is because of our intention (and due to our cognitive aptitude, including the technological capacity to express the “materialisation of persistence” and the “material memory”), that our historical heritage is being organised in an act of preparation for this very intention. It is due to our intention that we can observe the “true objectification” of a certain group of items (once the produced item’s existence is permanently secured, its involvement never ceases and it is bound to be revoked, remaining in the scope of the human world) and the exclusion of others. Theoretically, archaeology can contribute to a better understanding of our (contemporary) intentions and relations — both interpersonal, and those with the “past” as well as the surrounding “matter”. The governing assumption in this context is that the all-encompassing material carriers of characteristics, meanings, sense and information do not belong to the past, but rather to the present.

⁴⁹ L. Kołakowski, *Kultura i fetysze*, PWN, Warszawa 2009, s. 261.